

ANNA BROŻEK\*

## PRZYCZYNKI DO TEORII DEFINICJI\*\*

### Abstract

#### CONTRIBUTIONS TO THE THEORY OF DEFINITIONS

Being the results of conceptual analysis, definitions play a crucial role in philosophy. On the one hand, providing a good definition is often counted as a significant philosophical result. On the other, the lack of a correct definition is sometimes the main reason for futile philosophical controversies. That is why the theory of definitions is among the central aims of the methodology of philosophy. The paper proposes some improvements of the traditional semiotic conception of definitions, especially as it is applied in philosophy. Classifications of definitions are analyzed and new kinds of definitions are distinguished (with respect to structure, genesis, type of sense indicated, etc.). The paper also describes various ways of establishing definitions and reconstructs the criteria of correctness that apply to definitions.

*Keywords:* definitions, semiotics, methodology, metaphilosophy

---

Podobno Władysław Tatarkiewicz mawiał do swoich studentów: „Cieszę się, że się spieracie – tylko najpierw zdefiniujcie terminy, żebyście wiedzieli o co”. Julian Baggini i Peter S. Fosl napisali zaś w swoim *Przyborniku filozofa* (Baggini, Fosl 2010: 49):

Jeśli istnieją gdzieś kamienne tablice, na których wryto dziesięć filozoficznych przykazań, to możemy być pewni, że jest wśród nich nakaz: Definiuj terminy, których używasz!

---

\* Pracownia Metodologii Humanistyki, Instytut Filozofii, Uniwersytet Warszawski, ul. Krakowskie Przedmieście 3, 00-927 Warszawa, abrozek@uw.edu.pl.

\*\* Artykuł powstał w ramach projektu nr 2015/18/E/HS1/00478 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki. Dziękuję członkom Pracowni Metodologii Humanistyki UW: dr. Marcinowi Będkowskiemu, mgr Alicji Chybińskiej, dr. Stepanowi Ivanykowi i mgr. Dominikowi Traczykowskiemu za wszystkie sugestie merytoryczne. Serdeczne podziękowania kieruję też do prof. Jacka Jadackiego oraz anonimowego recenzenta „Filozofii Nauki”: ich wnikliwe uwagi pozwoliły na ulepszenie pierwotnej wersji artykułu.

Definiowanie jako środek wskazywania sensów (znaczeń) wyrażeń oraz ich różnicowania i uściślenia ma nieocenioną wartość dla każdego języka — zarówno nauki, jak i debat publicznych. To jednak w dyscyplinach filozoficznych definicje odgrywają szczególną rolę. Duża część filozofii polega na analizie pojęć, której wyniki ujmuje się najczęściej właśnie w definicjach. Sformułowanie definicji jakiegoś terminu jest niekiedy ważnym wynikiem filozoficznym. Dlatego teoria definicji ma dla każdego filozofa ogromną wartość, a dobra teoria definicji to w jego rękach ważne i użyteczne narzędzie. Jest sprawą zastanawiającą, że chociaż bardzo intensywnie rozwijają się najrozmaitsze teorie wnioskowań, to zagadnienia teorii definicji podejmowane są stosunkowo rzadko.

Artykuł ten jest zestawem przyczynków do takiej teorii. Obejmują one (1) analizę pojęcia definicji oraz rozróżnienie semantycznego i pragmatycznego pojęcia definicji; (2) rekonstrukcję klasyfikacji definicji ze względu na aspekty syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne; (3) propozycję, jak zmodyfikować kryteria poprawności definicji oraz (4) omówienie przykładów strategii definicyjnych w zależności od wyniku analizy i zamiarów badacza<sup>1</sup>. Podejmowana problematyka ma jedno ważne ograniczenie: tekst obejmuje tylko zagadnienia związane z tworzeniem definicji w językach nieformalnych czy też — jak ująłby to Ajdukiewicz — w naukach pozostających w stadium przedakcyjnym. Zagadnienia związane z tworzeniem definicji w językach sformalizowanych wymagają odrębnego omówienia<sup>2</sup>.

## 1. SEMANTYCZNA I PRAGMATYCZNA DEFINICJA „DEFINICJI”

Na potrzeby teorii należałoby rozróżnić pewne obiekty semiotyczne, często ze sobą mylone. W semiotyce logicznej przyjmuje się, po pierwsze, że desygnat wyrażenia *W* to przedmiot, który można za pomocą wyrażenia *W* wskazać lub o którym można wyrażenie *W* zgodnie z prawdą orzec. Po drugie, za denotację wyrażenia *W* uważa się zbiór wszystkich i tylko desygnatów wyrażenia *W*. Po trzecie, przez „konotację wyrażenia *W*” rozumie się zbiór własności wspólnych wszystkim i tylko desygnatom wyrażenia *W*.

Takie określenie funkcji semiotycznych terminów (desygnowanie, denotowanie, konotowanie) budzi pewne wątpliwości (por. Brożek 2007). Ograni-

---

<sup>1</sup> Niektóre spośród przedstawionych w tekście wyników sformułowałam w książce (Brożek 2006).

<sup>2</sup> Rzetelny przegląd tych teorii definicji zawarty jest np. w IX rozdziale książki Leona Gumańskiego (1990: 249-264).

czę się do wskazania zasadniczej. Otóż — skąd wiadomo, że o jakimś przedmiocie można (zgodnie z prawdą) orzec jakąś nazwę? Najpewniej na podstawie istniejącej definicji tej nazwy. Ponieważ teoria definicji obejmować musi także te sytuacje, w których żadna definicja danej nazwy jeszcze nie istnieje, to oprócz scharakteryzowanych wyżej semantycznych pojęć konotacji i denotacji potrzebne są jeszcze inne pojęcia — nazwijmy je uzusowymi (*resp.* zwyczajowymi).

Zgódźmy się, że nazw używa się po to, aby wskazać pewne przedmioty lub je opisać (typowym przykładem nazwy użytej w funkcji wskazującej jest nazwa występująca w podmiocie zdania podmiotowo-orzecznikowego, typowym przykładem nazwy występującej w funkcji opisującej jest natomiast nazwa występująca w orzeczniku). Na podstawie sytuacji językowych, w których wypowiedziane jest dane wyrażenie, można do pewnego stopnia zrekonstruować, w odniesieniu do jakich przedmiotów wyrażenie to jest używane (czyli jakie przedmioty wskazuje) oraz jakie własności są za jego pomocą przedmiotom przypisywane. Wolno więc powiedzieć, że w użyciach tych uwidacznia się uzusowa denotacja naszego wyrażenia (ponieważ każdy wskazany przedmiot jest jego uzusowym desygnatem) oraz jego uzusowa konotacja.

W odniesieniu do części definicji będę posługiwała się tradycyjnymi terminami „definiendum”, „definiens” oraz „łącznik definicyjny”. Odróżniam przy tym definiendum od glosy. Bywa, że wyrażenie, które chcemy zdefiniować — tj. glosa — wymaga umieszczenia go w większym kontekście i dopiero kontekst ten stanowi definiendum. Zaznaczę jeszcze, że termin „wyrażenie”, którego tu używam, jest systematycznie dwuznaczny. W jednym sensie odnosi się do pewnego niezinterpretowanego napisu (*resp.* brzmienia), a więc do pewnego ciągu grafemów (*resp.* fonemów), a w drugim — do napisu zinterpretowanego, tj. wyposażonego w mniej lub bardziej określony sens. W zasadzie tylko w tym drugim znaczeniu mamy do czynienia z wyrażeniem *sensu stricto*. Kontekst będzie rozstrzygał, w którym z tych dwóch sensów termin „wyrażenie” został przeze mnie użyty. W razie wątpliwości będę *explicite* zaznaczała, o który sens mi chodzi.

Porównajmy teraz następujące sformułowania:

- (1) Definiuję „definicję” następująco: „Definicja jest to wyrażenie, które stwierdza, co jest sensem pewnego terminu”.
- (2) Definicja to, ze swej istoty (*scil.* z definicji), wyrażenie stwierdzające, co jest sensem pewnego terminu.
- (3) Definicja =<sub>def.</sub> wyrażenie stwierdzające, co jest sensem pewnego terminu.

- (4) Niech „definicja” oznacza wyrażenie stwierdzające, co jest sensem pewnego terminu.
- (5) Przyjmijmy, że „definicja wyrażenia *W*” to zdanie, które stwierdza, co jest sensem wyrażenia *W*.
- (6) Definicja wyrażenia *W* jest to zdanie stwierdzające, co jest sensem wyrażenia *W*.
- (7) Definicja jest wyrażeniem stwierdzającym, co jest sensem danego terminu<sup>3</sup>.
- (8) Definicja jest wyrażeniem złożonym z definiensa, definiendum i łącznika definicyjnego.
- (9) Definicja to zdanie wskazujące konotację albo denotację wyrażenia.
- (10) Ktoś formułuje definicję, gdy (*resp.* zawsze i tylko, gdy) wskazuje, co jest sensem pewnego terminu.
- (11) „Człowiek to zwierzę rozumne” jest definicją, a „człowiek jest miarą wszechrzeczy” nie jest definicją.
- (12) Wyrażenia 1-11 są przykładami definicji.

Zauważmy, że wszystkie sformułowania 1-12, a także niektóre ich fragmenty<sup>4</sup> mogą uchodzić za definicje, choć należące do różnych rodzajów. Są tu więc definicje realne i nominalne, sprawozdawcze i projektujące, pełne i częściowe, wyraźne (dystynktywne) i kontekstowe itd.

Zauważmy dalej, że niektóre spośród sformułowań 1-12 nie wyróżniają się żadną szczególną strukturą, która byłaby wskaźnikiem ich definicyjnego charakteru. W szczególności przynajmniej sformułowania 4-11 mają struktury, które można by równie dobrze uznać za zdania niebędące definicjami (łatwo się z tym zgodzi każdy, kto podstawí w tych sformułowaniach zamiast wyrażenia „definicja” jakiś neologizm, np. „finidecja”). Tylko sformułowania 1-4 mają struktury swoiste dla definicji. Zauważmy od razu, że sformułowania te należą do metajęzyka<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Aby uniknąć wątpliwości, które mogłyby się tu narzucać, zaznaczam, że naturalnojęzykowy spójnik „jest” odróżniam od spójnika „jest to” — o ile pierwszy ma sens inkluzyjny, o tyle drugi ma sens identycznościowy.

<sup>4</sup> W szczególności w 1 chodzi o fragment po dwukropku.

<sup>5</sup> Sformułowanie to bez komentarza może być mylące. Rozważmy jakiś język *J* taki, że do jego słownika należą wyrażenia  $W_1, W_2, \dots, W_k$ . Rozważmy następnie metajęzyk *MJ* taki, że w *MJ* sformułowane są tezy o wyrażeniach należących do słownika języka *J*. Teza taka może brzmieć np.: (a) „Wyrażenia  $W_1$  i  $W_2$  są synonimiczne”, (b) „Wyrażenie  $W_k$  oznacza

Wygląda na to, że o tym, czy sformułowania o postaci 5-12 są definicjami, nie decydują ani ich własności syntaktyczne, ani ich własności semantyczne, a jedynie intencja, z którą zostały wypowiedziane. Intencja taka nie zawsze jest jasna na tle kontekstu, w którym zdanie się pojawia. Z jednej strony niekiedy i zdania niebędące w zamierzeniu definicjami mają struktury syntaktyczne charakterystyczne głównie dla definicji. Z drugiej strony bywa, że zdanie, które zgodnie z intencją ma wskazywać sens danego wyrażenia, wcale go nie wskazuje, czyli nie spełnia zamierzonej funkcji. Na przykład syntaktyczną strukturę definicji inkluzyjnych (czyli o strukturze implikacyjnej) ma wiele praw stwierdzających zależności między pewnymi stanami rzeczy. Z kolei w słownikach i encyklopediach — w których w poszczególnych hasłach spodziewamy się zastać przede wszystkim definicje — zamiast definicji mamy niekiedy na przykład rys historyczny funkcji semiotycznych danego terminu lub klasyfikację jego denotacji.

Jest w związku z tym kwestią fundamentalną, aby rozróżniać syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne kryteria bycia definicją — albo, jak będę mówiła skrótowo (i, niestety, trochę myląc<sup>6</sup>): syntaktyczne, semantyczne i pragmatyczne pojęcia definicji. Na przykład definicja 8 określa syntaktyczne pojęcie definicji (to, jak jest ona zbudowana). Podobnie można interpretować definicję 12, a nawet 11. Definicje 1-7 i 9 — na różne zresztą sposoby — określają semantyczne pojęcie definicji (to, co definicja stwierdza). Przy pewnych założeniach definicja 10 określa pragmatyczne pojęcie definicji (to, jaki cel

---

każdy i tylko przedmiot  $P$ ” itd. Rozważmy teraz zdanie (c) „Wyrażenie (b) jest definicją wyrażenia  $W_k$ ”. Zdanie (c) jest pewną tezą o wyrażeniu (b), ale sama ta teza, będąc tezą o wyrażeniu należącym do  $MJ$ , jest sformułowana w metajęzyku (meta)języka  $MJ$ . Mówiąc ogólnikowo, że sformułowania 1-12 należą do metajęzyka — a więc nie wskazując o metajęzyk jakiego języka chodzi — chcę tylko zwrócić uwagę, że są to sformułowania dotyczące wyrażen jakiegoś języka, a nie dotyczące jakichś przedmiotów pozajęzykowych. Przy tak ogólnikowym ujęciu nie ma znaczenia, czy wyrażenia, o których mowa, są wskazane za pomocą nazw cudzysłowowych tych wyrażen, czy jakoś inaczej.

<sup>6</sup> Według kryterium syntaktycznego coś jest definicją, gdy jest wyrażeniem (a szerzej: znakiem) o określonej strukturze; według kryterium semantycznego — gdy jest wyrażeniem wskazującym sens pewnego (definiowanego) wyrażenia; według kryterium pragmatycznego — gdy zgodnie z intencją tego, kto posługuje się tą definicją, wskazuje ten sens. Przy okazji chciałabym się wytłumaczyć z tego, że w niektórych wypadkach odstępuję tutaj od terminów używanych przez wielu autorów podręczników. Główne motywy tych odstępstw są dwa: po pierwsze, pojęcia, które z tymi „nietypowymi” terminami tutaj wiąże, odbiegają mniej lub bardziej od pojęć wiązanych z ich tradycyjnymi odpowiednikami (por. np. „definicja kondycjonalna” a „definicja warunkowa”). Po drugie, niektóre tradycyjne terminy mają — w niektórych kontekstach — ograniczoną plastyczność gramatyczną (por. np. „definicja rozsuwająca” a „definicja obarczona błędem rozłączności”; skrót „definicja rozłączna” byłby gramatycznie mylący).

ma spełniać). Definicja określająca *explicite* to ostatnie pojęcie mogłaby mieć postać:

- (13) Definicja danego wyrażenia jest to ciąg wyrażień, który zgodnie z intencją nadawcy wskazuje, co jest lub ma być<sup>7</sup> sensem tego wyrażenia.

Dalej zamiast „zgodnie z intencją nadawcy wskazuje” będę pisała krócej „ma wskazywać”.

Przy okazji zaznaczę, że chociaż skupiam się tu wyłącznie na werbalnych definicjach wyrażień, to wskazaną definicję można rozszerzyć — i to w dwóch kierunkach. Przedmiotem definiowanym mogą być nie tylko wyrażenia, lecz także znaki niewerbalne. Również procedura definicyjna nie musi być werbalna, lecz może zawierać na przykład elementy ostensywne. Odpowiednie uogólnienie brzmiałoby następująco:

- (14) Definicja danego znaku jest to ciąg wyrażień lub zachowań, które zgodnie z intencją nadawcy mają wskazywać, co jest lub ma być sensem tego znaku.

Pragmatyczne pojęcie definicji jest dobrym punktem wyjścia dla badań metodologiczno-opisowych, nie przesądza bowiem z góry, jakie formy przyjmuje definicja.

Zaproponowana definicja „definicji” przesądza natomiast, że w definicjach wskazuje się sens wyrażień (ewentualnie znaków niewerbalnych). Dalej będę się zajmowała wyłącznie definicjami terminów, chociaż w pełni zdaję sobie sprawę, jak wielką tradycję ma w filozofii pojęcie definicji realnej jako odnoszącej się do dziedziny przedmiotowej. Zamiast mówić o definicji realnej jakiegoś przedmiotu, wolę mówić o jego charakterystyce, a termin „definicja” pozostawić dla wyrażień. Jednocześnie przyjmuję, że definicja wyrażenia może mieć stylizację realną (gdy wyrażenie definiowane występuje w supozycji normalnej) lub nominalną (gdy wyrażenie definiowane występuje w supozycji nominalnej)<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Dodatek „ma być” jest niezbędny, jeśli termin „definicja” ma objąć nie tylko definicje analityczne, lecz także syntetyczne (por. część 2).

<sup>8</sup> Termin „definicja nominalna” bywa używany w różnych sensach. Na przykład (Marciszewski 1988) wymienia sześć różnych sensów tego wyrażenia. Sens, który przypisuję tu temu terminowi, najbardziej odpowiada sensowi (2) u Marciszewskiego („Definicja normalna wyrażenia dokonana w stylizacji metajęzykowej”), przy czym w moim przekonaniu także definicje redukcyjne mogą mieć postaci metajęzykowe. Notabene — pod hasłem „definicja” u Marciszewskiego czytamy, że dla klasy wszystkich przedmiotów nazywanych definicjami „trudno jednak znaleźć cechę wspólną wszystkim jej elementom, poza tą jedną, że każdy przyczynia się w jakiś sposób do objaśnienia sensu danego wyrażenia”. Takie ujęcie przesądza

## 2. RODZAJE DEFINICJI ZE WZGLĘDU NA INTENCJONALNĄ RELACJĘ DEFINIENDUM DO SENSU ZASTANEGO

Definicje klasyfikować można ze względu na różne kryteria: syntaktyczne (strukturalne), semantyczne (znaczeniowe) oraz pragmatyczne (funkcjonalne)<sup>9</sup>. Zaczniemy od ostatnich — a przede wszystkim od klasyfikacji definicji ze względu na intencje definiującego co do relacji definiendum do sensu zastanego.

Tradycyjnie wyróżnia się definicje sprawozdawcze (zamiennie nazywane „analitycznymi”) i projektujące (nazywane też „syntetycznymi”), a wśród tych ostatnich — regulujące i arbitralne (zwane również „konstrukcyjnymi”). Uznaje się zazwyczaj, że definicje sprawozdawcze wskazują zastany sens wyrażenia, natomiast definicje syntetyczne — wprowadzają nowy sens, przy czym definicja regulująca wskazuje jedynie zmodyfikowany sens wyrażenia, a definicja arbitralna — zupełnie nowy<sup>10</sup>. Jasne jest, że tak scharakteryzowane pojęcia definicji należy relatywizować do pewnego języka i to na pewnym etapie jego rozwoju. Niektóre definicje bowiem (w szczególności regulujące i arbitralne) wprowadzają modyfikacje do zastanego stanu języka i tym samym stanowią przejście do nowego etapu rozwoju języka (jeśli przyjmiemy stabilną, aczasową koncepcję języka — należałoby przyjąć, że definicja projektująca tworzy po prostu nowy język).

Przyjmijmy więc, że dysponujemy pewnym zbiorem wyrażen-napisów i pewnym zbiorem sensów (zinterpretowanych bądź jako zbiory indywiduów będące potencjalnymi denotacjami, bądź jako zbiory własności będące potencjalnymi konotacjami). Definicja byłaby przyporządkowaniem pewnych elementów zbioru wyrażen pewnym elementom zbioru sensów. W ogólnym wypadku przyporządkowanie takie nie jest funkcją, bywa bowiem zarówno tak, że jednemu wyrażeniu przyporządkowany jest więcej niż jeden sens danego rodzaju (więcej niż jedna konotacja lub więcej niż jedna denotacja), ale bywa i tak, że więcej niż jednemu wyrażeniu przyporządkowany jest ten sam sens

---

dzałoby, zgodnie z przyjętym tu rozstrzygnięciem, że definicje są zawsze definicjami wyrażen. Więcej na temat trudności z pojęciem definicji realnej — por. Brożek, Jadacki 2016.

<sup>9</sup> Podawane w literaturze zachodniej klasyfikacje definicji są na ogół wadliwe z metodologicznego punktu widzenia. Zasady podziału są niehomogeniczne, a samo zagadnienie podziału definicji nie jest wystarczająco dobrze oddzielone od problemów ich poprawności. Anil Gupta, autor hasła *Definitions* ze *Stanford Encyclopedia of Philosophy*, komentuje przytoczony przez siebie podział definicji słowami: „Rodzaje, które wyróżniliśmy wśród definicji, nie są ani wzajemnie rozłączne, ani wyczerpujące” (Gupta 2015). To, rzecz jasna, dobrze, że autor zdaje sobie sprawę z wadliwości przytoczonych dystynkcji. Jest jednak zdumiewające, że oprócz przytoczenia podziałów wadliwych nie podaje on propozycji naprawy zastanego stanu rzeczy. Inny przykład wadliwej klasyfikacji można znaleźć w (Schwarz 2010).

<sup>10</sup> Pomijam tu konieczność usunięcia nieostrości tego odróżnienia.

danego rodzaju. Zjawiska te opisujemy jako wieloznaczność (jeden termin – wiele sensów) i wielomianowość (wiele terminów – jeden sens)<sup>11</sup>.

Definicja sprawozdawcza zdawałaby więc sprawę z istniejącego przyporządkowania między wyrażeniem a jego sensem. Z kolei definicje regulujące i arbitralne tworzyłyby nowe przyporządkowania.

Te typy definicji charakteryzuje się zwykle tak, jak gdyby były semantyczne – czyli jakby to, czy są sprawozdawcze, czy projektujące, zależało wyłącznie od ich struktury i sensu użytych w nich wyrażen. Tymczasem jedno i to samo zdanie może służyć zarówno jako definicja sprawozdawcza, jak i definicja projektująca, a także jako definicja arbitralna. Wszystko zależy bowiem od intencji, zgodnie z którą zdanie zostało sformułowane, i zastanego stanu języka.

Ponadto w znanych mi prezentacjach teorii definicji do definicji arbitralnych zalicza się zarówno definicje wyrażen nowo wprowadzanych do języka, jak i definicje wprowadzające znaczne bądź całkowite modyfikacje sensu wyrażen w tym języku już funkcjonujących. Chociaż może ze względów semantycznych nie jest ważne, czy wyrażenie miało wcześniej w języku jakiś sens, to z pragmatycznego punktu widzenia jest to istotne.

Rozważmy teraz język *J* scharakteryzowany co do słownika (a więc zbioru wyrażen) i aparatury pojęciowej (*scil.* zbioru sensów przyporządkowanych tym wyrażeniom). Precyzyjniejsze rozgraniczenie omawianych tu pojęć powinno uwzględniać, po pierwsze, następujące sytuacje określone dla tak scharakteryzowanego języka *J*:

- (a) definiowane wyrażenie nie występuje jeszcze w słowniku języka *J*; tym samym definicja wprowadza do języka *J* definiowane wyrażenie;
- (b) definiowane wyrażenie występuje już w języku *J*.

Definicję utworzoną w sytuacji (a) proponuję nazywać „definicją konstrukcyjną”, natomiast definicję utworzoną w sytuacji (b) – „definicją rekonstrukcyjną”.

Niezależnie od tego, po drugie, w obu wypadkach – (a) i (b) – mogą zachodzić dwie sytuacje:

- (c) definiujący przyporządkowuje definiowanemu wyrażeniu sens nienależący dotąd do aparatury pojęciowej języka *J*;

<sup>11</sup> Jest oczywiste, że jeżeli danemu pojęciu *P* przyporządkowane są dwa różne wyrażenia *W*<sub>1</sub> i *W*<sub>2</sub>, to *W*<sub>1</sub> i *W*<sub>2</sub> są równoznaczne. Jeśli sytuacja ta ma być opisana jako analogiczna do sytuacji wieloznaczności, to punktem odniesienia musi być dany sens (w szczególności pojęcie), któremu odpowiadają różne wyrażenia. To sens jest więc wielomianowy, a nie owe wyrażenia i relacja między nimi (tu: równoznaczność).



- (d) definiujący przyporządkowuje definiowanemu wyrażeniu sens należący już do aparatury pojęciowej języka *J*.

Tradycyjne rozróżnienie definicji sprawozdawczych i projektujących dotyczy, rzecz jasna, jedynie sytuacji (b), a więc przeprowadzone jest ono w obrębie definicji nazwanych tu „rekonstrukcyjnymi”, i to wyłącznie spełniających warunek (oczywiście spełniany w normalnych językach), że wyrażenie definiowane jest w języku *J* wyrażeniem *sensu stricto*, a więc jest mu przyporządkowany określony sens *S*; tym samym sens *S* należy już do aparatury pojęciowej języka *J*. W takiej sytuacji definiujący może pragnąć wskazać ów „stary” sens *S* lub przyporządkować wyrażeniu definiowanemu inny, „nowy” sens. Oczywiście jest, że w pierwszym wypadku mamy wyłącznie sytuację (d), a w drugim — może występować zarówno sytuacja (d), jak i (c).

Mając to wszystko na uwadze, proponuję następujące rozróżnienia odnoszące się do definicji rekonstrukcyjnych:

- (15) Definicja sprawozdawcza wyrażenia *W* jest to definicja rekonstrukcyjna, która ma zdawać sprawę z zastanego sensu wyrażenia *W*.
- (16) Definicja projektująca wyrażenia *W* jest to definicja rekonstrukcyjna, która ma zmieniać zastany sens wyrażenia *W*.

Zmiana, o której mowa w formule 16, może dotyczyć denotacji lub konotacji<sup>12</sup> oraz mieć różny stopień. Proponuję, żeby w wypadku częściowej zmiany sensu mówić o definicji modyfikacyjnej, a w wypadku całkowitej zmiany sensu o definicji modernizacyjnej<sup>13</sup>.

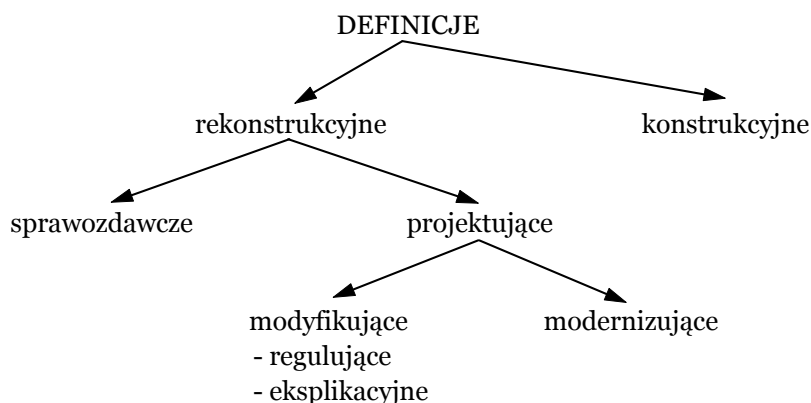
Do tego podstawowego zestawu typów definicji wyróżnionych ze względu na intencję nadawcy należałoby dodać pewne dodatkowe odmiany, często spotykane zwłaszcza w filozofii i językoznawstwie. Chodzi przede wszystkim o dwie odmiany definicji modyfikującej: definicję regulującą i definicję eksplikującą (krótko: eksplikację). I tak:

<sup>12</sup> Zmiana denotacji musi, rzecz jasna, pociągać zmianę konotacji terminu (o ile termin ma w ogóle konotację), a zmiana konotacji może (choć nie musi) pociągać zmianę denotacji. Może się rzecz jasna zdarzyć także, że intencją nadawcy jest zmiana obu funkcji semiotycznych terminu.

<sup>13</sup> Często spotykane użycie terminu „definicja arbitralna” na oznaczenie definicji modernizacyjnych jest o tyle mylące, że uwypukla aspekt obecny także w definicjach, które nie są modernizacyjne. To, w jakim stopniu definiujący modyfikuje sens definiowanego wyrazu — a tym bardziej, na które z przyporządkowań typu (c) i (d) się decyduje — również może być „arbitralne”.

- (17) Jeżeli wyrażenie *W* jest wyrażeniem nieostrym, to regulująca definicja wyrażenia *W* jest to definicja modyfikacyjna wyrażenia *W*, która ma zaostriżyć sens wyrażenia *W*.
- (18) Definicja eksplikująca wyrażenia *W* jest to definicja, która ze względu na denotację ma być definicją sprawozdawczą, a ze względu na konotację – definicją modyfikującą, przy czym dotychczasowa konotacja wyrażenia *W* (przy zachowanej denotacji) ma przynależeć do aparatury pojęciowej określonej dyscypliny naukowej.

Dla ułatwienia proponowane rozstrzygnięcia terminologiczne przedstawiam na rysunku:



Rysunek. Podział definicji ze względu na intencję osoby definiującej

### 3. RODZAJE DEFINICJI ZE WZGLĘDU NA GENEZĘ

Definicje są rezultatem zastosowania rozmaitych procedur, oparte są też na różnym materiale empirycznym. Materiałem tym bywają na przykład (a) zastane definicje danego wyrażenia, (b) zestaw wyrażeń złożonych, w których występuje definiowane wyrażenie (ewentualnie wraz z kontekstami sytuacyjnymi, w których są wypowiedzane), (c) tzw. intuicje językowe osoby definiującej. Jak sądzę, wolno przyjąć, że we wszystkich przypadkach (a)–(c) materiałem wyjściowym definicji jest pewien korpus wyrażeń. Intuicje językowe to także ostatecznie jakieś faktyczne lub wymagowane użycia danego wyrażenia. Taki korpus wolno nazwać „introspekcyjnym” w przeciwieństwie do kor-

pusu ekstraspekcyjnego, na który składają się cudze wypowiedzi. Wydaje się przy tym, że część badaczy, stojących na przykład na stanowisku fenomenologicznym, jest skłonna uważać, że niekiedy sensu wyrażen dochodzić można drogami pozawerbalnymi. Nie zamierzam przesądzać, czy tak faktycznie jest – jeśli jest, wolno chyba nazwać taki materiał „korpusem pozawerbalnym”. W takiej sytuacji, rzecz jasna, mielibyśmy dostęp tylko do własnego korpusu pozawerbalnego.

W każdym razie korpus stanowiący punkt wyjścia definicji bywa dobierany w mniej lub bardziej przypadkowy sposób. Weźmy (a), czyli odwołanie się do zastanych definicji. Możemy na przykład z góry ustalić, że punktem wyjścia naszej definicji projektującej jakiegoś wyrażenia są wszystkie zastane definicje występujące w encyklopediach i słownikach wydanych w języku polskim po roku 1950. Niekiedy, a najprawdopodobniej nawet częściej, oprzemy się jednak zamiast tego na kilku wybranych za pomocą jakiegoś mniej precyzyjnego kryterium definicjach. W wypadku (b) możemy na przykład skorzystać z takiego korpusu, jak zbiór dzieł (naukowych lub literackich) jakiegoś autora lub pewnego środowiska. Możemy w końcu pozyskać materiał na drodze eksperymentu, czyli aranżowania sytuacji językowych. Ten trzeci sposób pozyskiwania materiałów występuje w filozofii eksperymentalnej. Także nasze własne intuicje mogą być mniej lub bardziej przypadkowe, mniej lub bardziej krytyczne, mniej lub bardziej „skażone teoretycznie”. Jest sprawą niezmiernie istotną dla teorii definicji, aby z istnienia tej różnorodności korpusów zdawać sobie sprawę.

Warto w związku z tym odróżniać, z jednej strony, definicje introspekcyjne (intuicyjne) od ekstraspekcyjnych (empirycznych) oraz, z drugiej strony, definicje uzualne od retrospektywnych. Oto ich charakterystyki:

- (19) Definicja introspekcyjna jest to definicja oparta na korpusie introspekcyjnym.
- (20) Definicja ekstraspekcyjna jest to definicja oparta na korpusie ekstraspekcyjnym.
- (21) Definicja uzualna wyrażenia *W* jest to definicja, która jest rezultatem analizy pozadefinicyjnych użyc wyrażenia *W* przez użytkowników języka, do którego należy wyrażenie *W*.
- (22) Definicja retrospektywna wyrażenia *W* jest to definicja oparta na istniejących definicjach wyrażenia *W*.

Podziały definicji na intro- i ekstraspekcyjne oraz na uzualne i retrospektywne są przy tym w zasadzie niezależne.

Zauważmy jeszcze, że jedynie podanie definicji zarazem sprawozdawczej, ekstraspektywnej, jak i retrospektywnej jest procedurą banalną: polega bowiem po prostu na przytoczeniu istniejącej, „cudzej” definicji. Formułowanie innych typów definicji jest zawsze procedurą twórczą. Ową twórczość, polegającą na odkrywaniu sensu wyrażen językowych, zwykle nazywa się analizą (sensów wyrażen). Definicje będące wynikiem tak rozumianej analizy nazywać będę „definicjami analitycznymi”. Podkreślam, że terminu „definicja analityczna” nie będę używała w dalszym ciągu jako synonimu terminu „definicja sprawozdawcza”, analiza może bowiem prowadzić także do sformułowania definicji projektującej.

#### 4. RODZAJE DEFINICJI ZE WZGLĘDU NA TYP I KOMPLETNOŚĆ WSKAZYWANEGO SENSU

Jak już wspomniano, definicja wskazywać może zarówno konotację, jak i denotację wyrażenia. Tradycyjnie rozróżnia się w związku z tym definicje konotacyjne i denotacyjne:

- (23) Definicja konotacyjna wyrażenia *W* jest to definicja, która ma wskazać konotację wyrażenia *W*.
- (24) Definicja denotacyjna wyrażenia *W* jest to definicja, która ma wymieniać podzbiory lub pojedyncze elementy denotacji wyrażenia *W*.

Do tych dwóch rodzajów definicji warto dodać rodzaj trzeci: definicje konotacyjno-denotacyjne:

- (25) Definicja konotacyjno-denotacyjna wyrażenia *W* jest to definicja, która jeden fragment sensu wyrażenia *W* ma wskazywać przez wymienienie elementów denotacji wyrażenia *W*, a drugi fragment – przez wskazanie konotacji wyrażenia *W*.

Przykładem definicji konotacyjno-denotacyjnej jest tzw. definicja indukcyjna. Wymienia ona pewien wybrany element denotacji (pierwszy krok indukcji), a następnie wskazuje cechę, która ma przysługiwać pozostałym desygnatom definiowanego terminu (drugi krok). Cecha ta przysługuje elementom denotacji ze względu na relację do przedmiotu wskazanego w pierwszym kroku indukcji.

Warto dodać, że ponieważ konotacja (w sensie semantycznym) wyrażenia wyznacza jego denotację. Zarówno definicje konotacyjne, jak i denotacyjne

wyznaczają denotację wyrażenia, tyle że na dwa różne sposoby: denotacyjne czynią to ekstensjonalnie, czyli przez wyliczenie elementów, a konotacyjne — intensjonalnie przez wskazanie własności przysługujących tym elementom. Ponieważ konotacja terminu determinuje jego denotację (ale nie odwrotnie), definicje konotacyjne mają niewątpliwą przewagę nad denotacyjnymi. Są też na ogół poręczniejsze. Definicje denotacyjne bywają jednak niezbędne w niektórych sytuacjach, na przykład kiedy nie można wskazać konotacji definiowanego wyrażenia. Przykładem definicji denotacyjnej jest także definicja ostensywna (por. niżej).

Ze względu na kompletność wskazywanego sensu definicje można podzielić na dwie grupy: definicje całościowe (*scil.* pełne) i częściowe<sup>14</sup>. Definicje całościowe wskazują wszystkie i tylko elementy konotacji lub denotacji wyrażenia. Definicje częściowe wskazują bądź podzbiór lub nadzbiór konotacji, bądź podzbiór lub nadzbiór denotacji definiowanego wyrażenia. Zauważmy, że zachodzi następująca zależność: jeśli definicja wskazuje część konotacji, to wskazuje pewien nadzbiór (niekoniecznie właściwy) denotacji, a jeśli wskazuje nadzbiór konotacji, to wskazuje pewien podzbiór (niekoniecznie właściwy) denotacji.

Ze względu na strategię oceny poprawności definicji (o której szerzej będzie mowa w kolejnych częściach tego tekstu) należałoby rozróżnić jeszcze wśród definicji częściowych definicję restryktywną oraz definicję amplifikacyjną. Oto zestaw charakteryzujących je formuł:

- (26) Definicja całościowa wyrażenia *W* jest to definicja, która ma wskazywać cały sens (tj. pełną konotację bądź pełną denotację) wyrażenia *W*.
- (27) Definicja częściowa restryktywna wyrażenia *W* jest to definicja, która ma wskazywać nadzbiór konotacji wyrażenia *W* lub podzbiór denotacji wyrażenia *W*.
- (28) Definicja częściowa amplifikacyjna wyrażenia *W* jest to definicja, która ma wskazywać podzbiór konotacji wyrażenia *W* lub nadzbiór denotacji wyrażenia *W*.

---

<sup>14</sup> Właściwie jednak nie ma tu jakichś dużych przeciwskazań. Definicję częściową nazywa się często „definicją cząstkową”, którą np. w *Słowniku terminów i pojęć filozoficznych* Antoniego Podsiada definiuje się następująco: „Określenie, które — inaczej niż definicja normalna — nie charakteryzuje w pełni zakresu terminu definiowanego, lecz podaje dla niego jakiś zakres podrzędny lub nadrzędny” (Podsiad 2002: 155). Nie stosuję tutaj terminu „definicja cząstkowa”, gdyż bywa on używany jako synonim terminu „definicja redukcyjna”.

Najbardziej typowymi definicjami restryktywnymi są definicje, które wskazują warunek wystarczający przynależności do denotacji definiowanego wyrażenia, a najbardziej typowymi definicjami amplifikacyjnymi są definicje wskazujące warunek niezbędny tej przynależności.

## 5. INTENCJA OSOBY DEFINIUJĄCEJ A TO, CO DEFINICJA WSKAZUJE

Intencje definiującego nie zawsze zostają adekwatnie zrealizowane. Założmy, że mamy do czynienia z definicją (zgodnie z intencją jej twórcy) sprawozdawczą, konotacyjną i pełną. Jeśli definicja taka faktycznie wymienia wszystkie i tylko elementy konotacji definiowanego wyrażenia, to zamiar osoby definiującej się powiódł. Nie zawsze jednak rezultat procedury definiowania jest zgodny z intencją, z jaką procedura ta została podjęta. Bywa tak, że definicja *de facto* zmienia denotację definiendum, choć zgodnie z intencją jest sprawozdawcza. Odwrotnie — na skutek błędu osoby formułującej definicję definicja w zamierzeniu modyfikująca może wskazywać denotację niezmodyfikowaną.

Zamiaru osoby definiującej może się nie dać urzeczywistnić przede wszystkim wtedy, gdy jest on oparty na fałszywych przekonaniach. Założeniem formułowania definicji sprawozdawczej jest to, że definiowane wyrażenie ma pewien określony sens. Na przykład założeniem definicji modernizacyjnej, przyporządkowującej wyrażeniu definiowanemu taki a taki sens, jest to, że wyrażenie to ma już przyporządkowany inny sens. Założenie to może być błędne.

Innym możliwym powodem wadliwości definicji jest brak lub niezajomość narzędzi logicznych, które służą odpowiedniemu wyrażeniu intencji osoby definiującej. Właśnie temu drugiemu źródłu niepowodzeń definicyjnych służą przedstawiane przeze mnie uwagi na temat teorii definicji.

Jeśli intencja osoby definiującej nie została zrealizowana — tj. jeśli definicja ma inne własności semantyczne niż własności zamierzone przez nadawcę — to mamy do czynienia z definicją błędną, a więc niespełniającą metodologicznych kryteriów poprawności przewidzianych dla intencjonalnie określonego typu definicji. O niektórych z tych kryteriów będzie mowa w dalszych częściach. Tu należy jedynie podkreślić, że mamy prawo kategorycznie<sup>15</sup> ocenić definicję jako błędną jedynie wtedy, kiedy wiemy, jakie intencje towarzy-

---

<sup>15</sup> Jeżeli ustalenie intencji osoby definiującej nie jest wykonalne, można oceniać poprawność danej definicji hipotetycznie, tj. przy podanym *explicite* założeniu, że ta intencja była taka, a nie inna.

szyły jej sformułowaniu. Z dwóch identycznych co do kształtu formuł jedna może być bowiem poprawną definicją modyfikującą, a druga — błędną definicją sprawozdawczą.

## 6. RODZAJE DEFINICJI ZE WZGLĘDU NA SUPOZYCJĘ I POZYCJĘ SYNTAKTYCZNĄ WYRAŻENIA DEFINIOWANEGO

Rozróżnijmy teraz definicje realne i nominalne. Jak wspominałam, różnicować je będę nie ze względu na typ definiowanego obiektu, lecz ze względu na supozycję, w jakiej użyte jest definiowane wyrażenie:

- (29) Definicja realna jest to definicja, której definiendum występuje w supozycji normalnej.
- (30) Definicja nominalna jest to definicja, której definiendum występuje w supozycji materialnej.

Sformułowania 4 i 5 z listy otwierającej ten tekst to definicje nominalne, pozostałe przedstawione tam przykłady to definicje realne<sup>16</sup>. Innym strukturalnym rozróżnieniem jest podział na definicje dystynktywne (wyraźne) i kontekstowe:

- (31) Definicja dystynktywna jest to definicja, w której glosa jest identyczna z definiendum.
- (32) Definicja kontekstowa jest to definicja, w której glosa jest częścią właściwą (członem) definiendum.

Spośród przykładów 1-12 kontekstowe są definicje 4, 5 i 10.

---

<sup>16</sup> Wątpliwości co do typu mogą nasuwać formuły 1 i 11. Zauważmy, że formuła 1 składa się ze wstępu (zawierającego deklarację intencji autora) oraz definicji właściwej, która w całości, jako swego rodzaju przytoczenie, występuje w supozycji materialnej. Także w owym wstępie termin „definicja” występuje w supozycji materialnej. Natomiast wewnątrz definicji właściwej termin definiowany występuje już w supozycji normalnej; dlatego skłonna byłabym zaliczyć definicję właściwą z formuły 1 do definicji realnych. W formule 11 natomiast wyrażenie definiowane występuje wyłącznie w supozycji normalnej; dlatego jest to definicja w stylizacji realnej. Obecność cudzysłówów w 11 wiąże się z tym, że przywołane jako desygnat i niedesygnat wyrażenia „definicja” przykłady są wyrażeniami językowymi, a więc muszą być ujęte w cudzysłów.

## 7. SYSTEMATYZACJA STRUKTUR DEFINICYJNYCH

Formułom definicyjnym nadaje się bardzo różne struktury syntaktyczne. Orientację w ich różnorodności daje zestaw stwierdzeń 1-12. W tej części proponuję pewną systematyzację tych struktur.

Różne struktury definicyjne nadają się do oddawania różnych intencji osób definiujących i stosowane są w zależności od materiału, na którym definicja się opiera. Innej struktury użyjemy dla oddania całego sensu wyrażenia, innej — do sformułowania definicji częściowej. Pewne szczególne typy definicji powstały także dla definiowania wyrażen o takich, a nie innych właściwościach semantycznych (np. zawierających defekty semiotyczne). Szczególne struktury definicyjne służą też oddawaniu intencji regulującej lub obecnej w różnych odmianach definicji projektujących oraz we wszystkich definicjach konstrukcyjnych intencji arbitralnej.

Zacznijmy od definicji całościowych. Do zdania sprawy z całości sensu jakiegoś wyrażenia nadają się formuły o strukturze identycznościowej i ekwiwalencyjnej (w tym ostatnim wypadku chodzi o równoważność, ale nie równoznaczność). Zarówno struktura ekwiwalencyjna, jak i identycznościowa mogą mieć wersje zarówno nominalne, jak i realne — a także dystynktywne i kontekstowe.

- (33) Definicja identycznościowa jest to definicja, w której stwierdza się identyczność sensu wyrażenia definiowanego z sensem wyrażenia definiującego.

Definicjami identycznościowymi są definicje 1-6. Spośród nich definicje 4 i 5 są definicjami nominalnymi, a pozostałe są definicjami realnymi. Definicja 5 jest przy tym definicją kontekstową: kontekstem dla wyrażenia „definicja” jest zwrot „definicja wyrażenia *W*”.

O ile argumentami definicji identycznościowych są nazwy, o tyle argumentami definicji ekwiwalencyjnych są zdania. Definicją ekwiwalencyjną jest na przykład definicja 10, która jest zarazem definicją kontekstową (jeżeli definiowanym terminem jest termin „definicja” — kontekstem jest wtedy zwrot „ktoś formułuje definicję”) i realną. Definicja ekwiwalencyjna może jednak mieć postać nominalną (jakkolwiek brzmiącą czasem dość niezręcznie, np. „Wyrażenie »definicja« odnosi się do *x*-a, gdy *x* wskazuje sens jakiegoś wyrażenia”). Bywają też definicje ekwiwalencyjne dystynktywne — mamy z nimi do czynienia wtedy, gdy definiowanymi wyrażeniami są zdania (gdyby w definicji 10 definiowanym wyrażeniem była nie nazwa „definicja”, lecz zdanie „Ktoś formułuje definicję”, to byłaby to definicja dystynktywna).



Powiemy więc ogólnie, że:

- (34) Definicja ekwiwalencyjna wyrażenia  $W$  jest to definicja wyrażenia  $W$ , w której łącznikiem jest spójnik dwuargumentowy „gdy” (co jest tutaj skrótem „zawsze i tylko, gdy”) lub jakiś jego synonim, i która stwierdza, że coś jest desygnatem wyrażenia  $W$  zawsze i tylko, gdy spełnia warunek z następnika tej równoważności.

Jak widać, definicjom całościowym można nadać bardzo różnorodne formy. Szczególną formą definicji identycznościowej jest definicja klasyczna: jest to definicja identycznościowa, konotacyjna i dystynktywna, a dodatkowo taka, że jest sformułowana w stylizacji realnej, a konotację wskazuje się w niej przez wymienienie rodzaju najbliższego i różnicy gatunkowej.

Struktury definicji częściowych są jeszcze bardziej zróżnicowane. Przypomnijmy, że definicje całościowe wskazują warunek zarówno konieczny, jak i wystarczający przynależenia do denotacji definiowanego wyrażenia, podczas gdy definicje częściowe zwykle ograniczają się do wskazania warunku bądź tylko koniecznego, bądź tylko wystarczającego. W formule:

- (35) Jeśli zdanie stwierdza, co jest konotacją pewnego wyrażenia, to zdanie to jest definicją

wskazany jest (przykładowy) warunek wystarczający bycia definicją (mianowicie stwierdzenie, co jest konotacją wyrażenia). Natomiast w formule:

- (36) Jeśli  $x$  jest definicją, to  $x$  wskazuje sens wyrażenia

wskazany jest warunek niezbędny bycia definicją (mianowicie wskazywanie sensu wyrażenia).

Oba zdania mają postać implikacji, przy czym wyrażenie definiowane występuje albo w następniku, albo w poprzedniku. Definicję 32 nazywamy „definicją inkluzywną” (warunek wystarczający wskazuje bowiem pewien podzbiór denotacji), a definicję 33 będę nazywać „definicją ampleksyjną”<sup>17</sup> (warunek niezbędny wskazuje bowiem pewien nadzbiór denotacji).

Jako operujące na argumentach zdaniowych definicje inkluzyjna i ampleksyjna mają swoje odpowiedniki w formułach z argumentami nazwowymi. Zamiast spójnika identyczności charakterystycznego dla definicji identycznościowych zawierają spójnik „jest” użyty w sensie inkluzyjnym (lub jakiś jego synonim). A więc:

- (37) Wyrażenia stwierdzające, co jest konotacją danego wyrażenia, są definicjami tego wyrażenia.

<sup>17</sup> Termin ten zaproponowałam po raz pierwszy w pracy (Brożek 2006).

- (38) Definicje są zdaniami wskazującymi, co jest sensem jakiegoś wyrażenia.

Przypomnijmy, że definicje inkluzyjna i ampleksyjna, w postaci zdaniowej i nazwowej, mają kształt identyczny z prawami stwierdzającymi zachodzenie pewnych ogólnych zależności między zjawiskami. Rozpatrzmy formuły 7 i 8. Każde z tych zdań może być zarówno definicją (ampleksyjną), jak i zdaniem rzeczowym stwierdzającym coś o wszystkich definicjach.

Zauważmy też, że w tradycyjnych formułach definicyjnych nie używa się kwantyfikatorów. Wolno przyjąć, że w definicji identycznościowej wyrażenie definiowane występuje w supozycji formalnej. Jeśli chcielibyśmy oddać treść tej definicji za pomocą formuły z użyciem kwantyfikatorów, to łącznik definicyjny brzmiałby nie po prostu „jest to”, lecz „jest każdy i tylko”. Przez modyfikację kwantyfikatora („jest każdy”, „jest tylko”) można uzyskać parafrazę dla definicji ampleksyjnej i inkluzyjnej. Dodajmy także, że definicje inkluzyjne i ampleksyjne mogą wystąpić, podobnie jak definicje identycznościowe, w stylizacji nominalnej (typu „Wyrażenie *W* odnosi się m.in. do...” itp.).

Kolejne typy struktur definicyjnych — to struktury aproksymacyjna i kondycjonalna. Definicje aproksymacyjne to definicje stworzone do definiowania aproksymatywów, czyli wyrażen nieostrych. Mają one strukturę definicji częściowych w tym sensie, że o pewnych przedmiotach nie pozwalają rozstrzygnąć, czy należą one do denotacji definiowanego wyrażenia. Definicją aproksymacyjną jest na przykład formuła:

- (39) Jeśli zdanie *Z* stwierdza, co jest konotacją wyrażenia *W*, to zdanie *Z* jest definicją, a jeśli zdanie *Z* nie zdaje sprawy z sensu definiowanego wyrażenia *W*, to zdanie *Z* nie jest definicją.

Formuła 39 nie pozwala rozstrzygnąć o pewnych wyrażeniach — mianowicie o zdaniach, które mówią, co jest sensem wyrażenia, ale nie stwierdzają, co jest jego konotacją — czy są definicjami.

Zwróćmy uwagę na związki, w jakie definicja kondycjonalna wchodzi z formułami inkluzyjnymi i ampleksyjnymi, a także ekwiwalencyjnymi. Łatwo zauważyć, że definicja aproksymacyjna ma postać koniunkcji definicji inkluzyjnej i ampleksyjnej (po odpowiednich przekształceniach logicznych). Pierwszy człon definicji aproksymacyjnej wskazuje warunek wystarczający przynależenia do denotacji, drugi człon — warunek niezbędny, tyle że wskazuje go negatywnie (jeśli coś go nie spełnia, to nie należy do denotacji definiowanego wyrażenia). Z kolei w wypadku, w którym warunek konieczny pokrywa się z wystarczającym, definicja aproksymacyjna jest definicją ekwiwalencyjną.

Definicje kondycyjne powstały po to, aby definiować terminy odnoszące się do własności dyspozycyjnych, tj. własności ujawniających się tylko w pewnych okolicznościach (takich jak rozpuszczalność, odwaga, uzdolnienia matematyczne). Dlatego mają one postać implikacji, w której w poprzedniku wskazany jest warunek wstępny przynależności do denotacji. Formę kondycyjną będzie więc miała definicja:

- (40)        Jeśli wyrażenie  $X$  jest zdaniem, to wyrażenie  $X$  jest definicją, gdy wyrażenie  $X$  wskazuje dla pewnego wyrażenia  $W$ , co jest sensem wyrażenia  $W$ .

Definicja kondycyjna różni się od definicji ekwiwalencyjnej tym, że równoważność definicyjna występuje w niej jako następnik implikacji, w której poprzednikiem jest zdanie stwierdzające zajście warunku wstępnego. Warto byłoby rozważyć wprowadzenie formuł definicyjnych kondycjonanych, których następnikami są na przykład definicje aproksymacyjna, inkluzyjna lub ampleksyjna. Zdaje się bowiem, że także nazwy cech dyspozycyjnych bywają nieostre. Na przykład definicja kondycyjna aproksymacyjna miałaby postać następującą:

- (41)        Jeśli wyrażenie  $X$  jest zdaniem, to: jeśli wyrażenie  $X$  wskazuje konotację pewnego wyrażenia  $W$ , to wyrażenie  $X$  jest definicją, a jeśli wyrażenie  $X$  nie wskazuje sensu żadnego wyrażenia, to wyrażenie  $X$  nie jest definicją.

Również dla definicji kondycyjnej i aproksymacyjnej da się wskazać odpowiedniki o argumentach nazwowych. Oto odpowiednie formuły:

- (42)        Spośród zdań definicjami są wszystkie i tylko te, które wskazują sens pewnych wyrażeń.
- (43)        Zdanie wskazujące konotację jakiegoś wyrażenia jest definicją, a zdanie niewskazujące sensu żadnego wyrażenia nie jest definicją.

Przedstawiam systematyzację struktur definicyjnych w tabeli 1. W schematach zdaniowych zdanie zawierające wyrażenie definiowane to ' $p$ ' (wyróżnione także pogrubieniem). W schematach nazwowych używam języka teorii zbiorów; przez ' $P$ ' oznaczam denotację wyrażenia definiowanego. Liczbę użytych symboli zmniejszyłam do minimum, pozostawiając implikację, koniunkcję i negację.

TYP DEFINICJI	SCHEMATY	
	ZDANIOWE	NAZWOWE
kondycjonalno-aproksymacyjna	$s \rightarrow [(q \rightarrow \mathbf{p}) \wedge (r \rightarrow \sim \mathbf{p})]$	$x \in S \rightarrow [(x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q) \wedge (x \in R \rightarrow x \notin \mathbf{P})]$
kondycjonalno-identycznościowa	$s \rightarrow [(\mathbf{p} \rightarrow q) \wedge (\sim q \rightarrow \sim \mathbf{p})]$	$x \in S \rightarrow [(x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q) \wedge (x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P})]$
aproksymacyjna	$(q \rightarrow \mathbf{p}) \wedge (r \rightarrow \sim \mathbf{p})$	$(x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P}) \wedge (x \in R \rightarrow x \notin \mathbf{P})$
identycznościowa	$(\mathbf{p} \rightarrow q) \wedge (q \rightarrow \mathbf{p})$	$(x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q) \wedge (x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P})$
inkluzyjna	$q \rightarrow \mathbf{p}$	$x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P}$
ampleksyjna	$\mathbf{p} \rightarrow q$	$x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q$

Tabela 1. Struktury definicyjne

Przedstawione w tabeli 1 schematy pozwalają na porównanie syntaktycznych typów definicji. Niektóre spośród nich są sztuczne — na przykład definicję równościową zdaniową formułuje się zazwyczaj nie w postaci koniunkcji i implikacji, lecz w postaci ekwiwalencji ( $p \leftrightarrow q$ ), a definicję równościową nazwową formułuje się w postaci „ $P$  jest to  $Q$ ”.

W tabeli 2 zestawiam jeszcze przykładowy sposób parafrazowania schematów nazwowych za pomocą zwrotów naturalnojęzykowych.

SCHEMAT	PARAFRAZA
$x \in S \rightarrow [(x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P}) \wedge (x \in R \rightarrow x \notin \mathbf{P})]$	Spośród $S$ -ów $P$ -kiem jest każdy $Q$ , a żaden $R$ .
$X \in S \rightarrow [(x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q) \wedge (x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P})]$	Spośród $S$ -ów $P$ -kiem jest każdy i tylko $Q$ .
$(x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P}) \wedge (x \in R \rightarrow x \notin \mathbf{P})$	$P$ -kiem jest każdy $Q$ , a żaden $R$ .
$(x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q) \wedge (x \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P})$	$P$ jest to każdy i tylko $Q$ .
$X \in Q \rightarrow x \in \mathbf{P}$	$Q$ -ki są $P$ -kami.
$x \in \mathbf{P} \rightarrow x \in Q$	$P$ -ki są $Q$ -kami.

Tabela 2. Przykłady parafrazowania schematów nazwowych za pomocą zwrotów naturalnojęzykowych

Wszystkie rozpatrywane dotąd schematy definicyjne dotyczyły definicji konotacyjnych. Pozostaje wskazać jeszcze schematy dla definicji wymienających desygnaty wyrażenia. Dla definicji denotacyjnych całościowych schemat byłby następujący:

- (44) *P*-kami są wszystkie i tylko następujące przedmioty: ... (stylizacja realna).
- (45) Desygnatami terminu '*P*' są wszystkie i tylko następujące przedmioty: ... (stylizacja nominalna).

Dla denotacyjnych definicji częściowych należałoby zmodyfikować występujący w łączniku definicyjnym kwantyfikator, np. następująco:

- (46) *P*-kami są między innymi następujące przedmioty: ...

## 8. WYMÓG ADEKWATNOŚCI

Tradycyjnie wymóg adekwatności formułuje się tylko dla definicji sprawozdawczych (i jest to słuszne) i tylko dla definicji pełnych (i jest to niesłuszne). Mianowicie mówi się zazwyczaj, że definicja jest adekwatna, gdy definiens i definiendum mają taką samą denotację. Jest to jednak pewne uproszczenie. Jak wiadomo, ten sam zbiór może być wyznaczany przez różne własności. Warunek adekwatności mogłaby w związku z tym spełniać definicja wskazująca własność niebędącą konotacją definiowanego wyrażenia, a jedynie wyznaczająca ten sam zbiór przedmiotów, na przykład: sercowiec — coś, co ma nerki (przy założeniu, że właściwą konotacją wyrażenia „sercowiec” jest własność posiadania serca oraz że każde i tylko to, co ma serce, ma też nerki).

Należałoby wymóg adekwatności sformułować osobno dla definicji konotacyjnych i denotacyjnych, i osobno dla pełnych i częściowych.

- (47) Definicja sprawozdawcza pełna konotacyjna wyrażenia *W* jest adekwatna, gdy wymienia wszystkie i tylko własności konotacyjne wyrażenia *W*.
- (48) Definicja sprawozdawcza pełna denotacyjna wyrażenia *W* jest adekwatna, gdy wymienia wszystkie i tylko desygnaty wyrażenia *W*.

Także definicje niepełne można oceniać pod względem adekwatności. I tak:

- (49) Definicja restryktywna (przypomnijmy: taka, która zgodnie z intencją definiującego wskazuje podzbiór denotacji wyrażenia) jest adekwatna, gdy faktycznie ten podzbiór wskazuje.
- (50) Definicja ampleksyjna jest adekwatna, gdy zgodnie z intencją definiującego wskazuje nadzbiór denotacji.

W teorii definicji zwykło się odróżniać definicje adekwatne od po prostu nieadekwatnych. Kryterium adekwatności jest pogwałcone, gdy definiens definicji sprawozdawczej ma inną denotację niż definiendum. Z pragmatycznego punktu widzenia nieadekwatność powinno się uważać za cechę stopniowalną. Powinno się — a w każdym razie można — oceniać definicje jako nieadekwatne w mniejszym lub większym stopniu. W wielu wypadkach wygodnie jest mówić także o stopniach adekwatności: wtedy jeśli jakaś definicja  $D_1$  jest bardziej nieadekwatna niż definicja  $D_2$ , to o definicji  $D_2$  wolno powiedzieć, że jest adekwatniejsza niż definicja  $D_1$  (w skrajnym wypadku jest wtedy po prostu adekwatna). Będę korzystać z takiej parafrazy i powiem, że spośród dwóch pełnych definicji sprawozdawczych tego samego wyrażenia ta będzie adekwatniejsza, w której denotacja będzie precyzyjniej wyznaczona — bądź to przez wyliczenie, bądź przez wskazanie konotacji.

Odpowiednikiem stopniowania nieadekwatności dla definicji pełnych byłaby stopniowalność nietrafności definicji częściowych. Spośród dwóch w zasadzie poprawnych definicji amplifikacyjnych terminu „człowiek”:

(51) Człowiek jest zwierzęciem

oraz

(52) Człowiek jest ssakiem

definicja 52 jest trafniejsza.

Przypomnijmy, że definicje, które nie spełniają kryterium adekwatności sformułowanego dla definicji pełnych, to definicje zawężające (za wąskie), rozszerzające (za szerokie), zazębiające i rozsuwające.

(53) Definicja rozszerzająca — jest to definicja, w której denotacja definiendum zawiera się w denotacji definiensa.

(54) Definicja zawężająca — jest to definicja, w której denotacja definiensa zawiera się w denotacji definiendum.

(55) Definicja zazębiająca — jest to definicja, w której denotacje definiendum i definiensa się krzyżują.

(56) Definicja rozsuwająca — jest to definicja, w której denotacje definiendum i definiensa są rozłączne.

Jasne jest, że definicja, która miała być pełna, ale na skutek pomyłki jest zawężająca, może wskazywać dokładnie tę samą własność konotacyjną, jak pewna definicja częściowa i restryktywna. Pierwsza byłaby jednak definicją błędną, druga — poprawną. Na przykład zgodnie z intencją autora pełna definicja:

- (57) Definicja wyrażenia  $W$  jest to wyrażenie wymieniające elementy konotacji wyrażenia  $W$

byłaby niepoprawna (zawężająca), natomiast definicja:

- (58) Wyrażenie wskazujące konotację wyrażenia  $W$  jest definicją wyrażenia  $W$

jest zupełnie poprawną definicją restryktywną.

Z tego właśnie względu istotne jest, aby definicjom nadawać odpowiednie formy dobrane spośród arsenału dostępnych struktur oraz aby wyraźnie zaznaczać intencje, zgodnie z którymi definicja została sformułowana, w szczególności jasno stwierdzać, czy ma to być definicja sprawozdawcza, czy projektująca.

Na koniec uwag o adekwatności definicji dodać należy, że perswazyjność wolno uważać za szczególny rodzaj nieadekwatności definicyjnej. Definicja konotacyjna jest perswazyjna, jeśli włącza do konotacji wyrażenia własność wartościującą, której konotacja tego wyrażenia nie zawiera. Jest sprawą dyskusyjną, czy nieadekwatność definicji perswazyjnej (konotacyjnej) pociąga za sobą nieadekwatność odpowiedniej definicji denotacyjnej.

## 9. INNE WYMOGI STAWIANE DEFINICJOM

Przypomnijmy, że definicjom regulującym stawia się wymóg kolokacyjności. Jest on formułowany dla regulujących definicji wyrażen nieostrych:

- (59) Definicja regulująca pełna wyrażenia nieostrego  $W$  jest kolokacyjna, gdy wyznacza ostre granice denotacji w obrębie zakresu nieostrości wyrażenia  $W$ .

Definicjom konstrukcyjnym i projektującym stawia się wymóg niepustości i predykatywności:

- (60) Definicja konstrukcyjna i projektująca wyrażenia  $W$  jest niepusta, gdy wyrażenie  $W$  ma przy tej definicji zagwarantowane istnienie desygnatów.

- (61) Definicja konstrukcyjna i projektująca wyrażenia  $W$  jest predykatywna, gdy desygnaty wyrażenia  $W$  mają przy tej definicji co najmniej jedną własność, która przysługuje wszystkim i tylko tym desygnatom.

Od definicji projektujących żąda się także konserwatywności:

- (62) Definicja projektująca jest konserwatywna, gdy nie pociąga żadnych fałszywych zdań rzeczowych<sup>18</sup>.

#### 10. WYMOGI PRAGMATYCZNE STAWIANE DEFINICJOM

Tradycyjnie wymienia się także kilka pragmatycznych wymogów stawianych definicjom. Dwa najważniejsze to wymóg inteligibilności i wymóg komutacyjności:

- (63) Definicja jest inteligibilna, gdy wszystkie wyrażenia definiensa są zrozumiałe dla użytkownika, do którego definicja ta jest kierowana.
- (64) Definicja jest komutacyjna, gdy ani w definiensie, ani w definicji żadnego z członów definiensa (itp.) nie występuje wyrażenie definiowane.

Definicja niekomutacyjna to definicja obarczona błędem błędnego koła (które bywa także błędnym kołem pośrednim i wtedy mówiłoby się o niekomutacyjności w odniesieniu do odpowiednich ciągów definicji).

Warto tę listę rozszerzyć o inne wymogi, które nazywam wymogami: konstytutywności, prostoty, wyrazistości (graficznej) i nieeklektyczności:

- (65) Definicja jest konstytutywna, gdy w definiensie żadne wyrażenie nie występuje w sposób nieistotny.

Postulat ten jest złamany przez definicję, której definiens zawiera pewne wyrażenia występujące w nim w sposób nieistotny, na przykład powtórzenia, zwroty retoryczne itp<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Wymóg konserwatywności bywa formułowany szerzej: definicja jest konserwatywna, gdy nie pociąga żadnych (nie tylko fałszywych) zdań rzeczowych. Przy takim ujęciu nawiązuje się do wymogu nietwórczości, stawianego definicjom w systemach aksjomatycznych. Zgodnie z nim definicje nie mogą umożliwiać udowodnienia żadnych twierdzeń danego systemu, które nie dałyby się udowodnić bez tych definicji — a więc które nie dałyby się wyprowadzić z samych aksjomatów. Za Jadackim (2003) ograniczam ten wymóg do zdań fałszywych, gdyż tylko ewentualne zdania rzeczowe fałszywe wydają się „groźne” jako konsekwencje definicji terminów empirycznych, a wymóg niepociągania żadnych zdań rzeczowych jest w związku z tym zbyt restrykcyjny.

<sup>19</sup> W sprawie pojęć istotnego i nieistotnego występowania jednego wyrażenia w drugim wyrażeniu por. Brożek 2005.



- (66) Z dwóch adekwatnych definicji danego terminu prostsza jest ta, której definiens jest mniej złożony<sup>20</sup>.
- (67) Jeżeli definicja występuje wewnątrz tekstu ciągłego, to jest ona wyrazista, gdy jest nominalna, a supozycja definiendum — zaznaczona cudzysłowem.

Notabene, najwyrazistszymi strukturami dla definicji identycznościowych byłyby odpowiednio następujące formuły:

- (68) Konotacja wyrażenia  $W$  jest to następujący zbiór własności:  $\{W_1, W_2, W_3, \dots, W_n\}$ .
- (69) Denotacja wyrażenia  $W$  jest to następujący zbiór przedmiotów:  $\{A, B, C, \dots, Z\}$ .

Dla definicji częściowych należałoby dokonać odpowiednich modyfikacji strukturalnych. Ponieważ jednak formuły te są bardzo nienaturalne, należałoby raczej jedynie pamiętać o wspomnianym już postulatcie, aby forma definicji nie pozostawiała wątpliwości co do tego, jaki rodzaj i część sensu wskazuje.

Na koniec — postulat nieeklektyczności:

- (70) Jeżeli wyrażenie  $W$  jest polissemem konotacyjnym bądź denotacyjnym, to definicja wyrażenia  $W$  jest nieeklektyczna, gdy jest definicją wyrażenia  $W$  przy dokładnie jednym z sensów wyrażenia  $W$ <sup>21</sup>.

Inaczej mówiąc, nie należy w jednej definicji łączyć wielu sensów definiowanego wyrażenia: każdy sens winien być wskazany osobno i zaznaczony odpowiednim indeksem.

Spośród specjalnych wymogów poprawności, które powinna spełniać definicja analityczna — rozumiana tutaj, przypomnę, jako wynik analizy — wymienię dwa: postulat analitycznej symplifikacji i postulat esencjalności.

- (71) Definicja analityczna wyrażenia  $W$  spełnia postulat symplifikacji, gdy sens wyrażenia  $W$  rozbija na składniki prostsze.

„Prostota” to wyrażenie co najmniej dwuznaczne, lecz — co ciekawe — w formule 71 oba sensy należy wziąć pod uwagę. Po pierwsze więc, „prostota” znaczy tu tyle, co „nie-złożoność”. Definicja analityczna powinna rozkładać analizowane pojęcie na pojęcia proste, a w każdym razie mniej złożone. Po drugie,

<sup>20</sup> Por. niżej — uwaga na temat pojęcia prostoty.

<sup>21</sup> W sformułowaniu tym przez „wyrażenie  $W$ ” rozumie się wyrażenie-napis, a nie wyrażenie wzięte wraz z jego sensem (tu: sensami), czyli wyrażenie *sensu stricto*.

„prostota” znaczy tu tyle, co „łatwość”. Definicja analityczna powinna ułatwiać jej odbiorcy zrozumienie terminu, który definiuje. Oczywiście oba sensy „prostoty” bywają w tym wypadku splecione. Czasem jednak to, co prostsze logicznie, jest trudniejsze poznawczo, i na odwrót. Jedynie definicja w tym podwójnym sensie upraszczająca pozwala na uniknięcie groźby analitycznego regresu *ad infinitum*<sup>22</sup>.

(72) Definicja analityczna wyrażenia *W* jest esencjalna, gdy wskazuje faktyczny analizans, czyli wskazuje składniki sensu wyrażenia *W*.

Definicje analityczne spełniające postulat esencjalności należy odróżnić od wyrażen, które charakteryzują definiowany termin pod nieistotnymi względami. Za definicje naruszające kryterium esencjalności (*scil.* za definicje nie-esencjalne) jestem skłonna uznać między innymi porównania i wyjaśnienia. Chociaż mogą one niekiedy pełnić funkcje podobne do funkcji definicji, to trudno uznać je za definicje *sensu stricto*.

## 11. KOORDYNACJA DEFINICJI I UJAWNIANIE INTENCJI

Sformułujmy jeszcze raz wspomniany wcześniej postulat dostosowania struktury syntaktycznej definicji do intencji osoby definiującej; nazwijmy go „postulatem koordynacji”:

(73) Definicja jest intencjonalnie skoordynowana, gdy jej struktura syntaktyczna została dobrana właściwie do wiedzy i intencji nadawcy.

Z postulatem koordynacji skorelowany jest postulat ujawniania intencji definiującego i genezy definicji. Intencję sprawozdawczą, projektującą lub konstrukcyjną zaznacza się za pomocą odpowiedniego operatora. Są też pewne konteksty pragmatyczne, które nie pozostawiają wątpliwości co do intencji nadawcy. Na przykład w słownikach i encyklopediach spodziewamy się zawsze definicji sprawozdawczych. Bywa jednak i tak, że nie potrafimy ustalić intencji bez podpowiedzi ze strony definiującego. Stąd postulat, aby typ definicji — ze względu na swój zamiar — definiujący sygnalizował odpowiednim wyrażeniem. Na przykład definicje konstrukcyjne można by standardowo

<sup>22</sup> Podobną groźbę wyczuwał Leon Koj, pisząc: „Wypowiedzi definiujące na ogół [...] nie mają ustalonego znaczenia [...] i odznaczają się wieloznacznością lub nieokreślonością” (Koj 2002: 533). Prowadzi to do regresu *ad infinitum* lub do *circulum vitiosum*.

rozpocząć od partykuły „Niech wyrażenie *W* znaczy...”, a definicje projektujące – od zwrotu „Niech wyrażenie *W* znaczy odtąd ...”.

Definiujący powinien także wyraźnie powiedzieć, czy formułuje definicję intuicyjną, czy uzualną, i każdorazowo wskazać punkt odniesienia (własne intuicje lub korpus, na podstawie którego rekonstruuje sens wyrażenia).

## 12. DEFINICJA JAKO WYNIK ANALIZY

Przebieg procesu formułowania definicji analitycznej (w naszym sensie) zależy przede wszystkim od dwóch czynników: od wyników badań empirycznych nadawcy i od jego szczegółowych zamiarów.

Załóżmy, że nadawca chce podać pełną, sprawozdawczą definicję konotacyjną pewnego terminu. Przebieg procesu ustalania definicji zależy w dużym stopniu od tego, na jakiej podstawie dokonuje się ustaleń<sup>23</sup>. Ową podstawą może być:

- wyłącznie *explicite* wskazana denotacja;
- wyłącznie *explicite* wskazana konotacja;
- wyłącznie *implicite* dana denotacja;
- wyłącznie *implicite* dana konotacja;
- *explicite* dana denotacja i *explicite* dana konotacja;
- *explicite* dana denotacja i *implicite* dana konotacja;
- *implicite* dana denotacja i *explicite* dana konotacja;
- *implicite* dana denotacja i *implicite* dana konotacja;
- konotacja dana zarówno *explicite*, jak i *implicite*;
- denotacja dana zarówno *explicite*, jak i *implicite*;
- itd.

Przyjmijmy, że punktem wyjścia analiz jest jedynie denotacja danego terminu dana *implicite*. Chodzi o sytuację, w której na podstawie cudzych i własnych wypowiedzi językowych wiemy, jakie przedmioty nazywane są danym terminem, ale w istniejących (lub dostępnych) słownikach nie ma definicji tego terminu: ani konotacyjnej, ani denotacyjnej. Nie wiadomo też, jakie własności są za pomocą danego terminu przypisywane przedmiotom, o których ten termin się orzeka. W tych okolicznościach sformułować denotacyjną definicję sprawozdawczą takiego terminu to wymienić przedmioty nazywane tym

<sup>23</sup> W metodologii mówi się niekiedy o różnych sposobach tworzenia definicji. Wymienia się np. metody etymologiczną, indukcyjną i intuicyjną (por. np. Pawłowski 1978: 39-47). Tutaj zwracam uwagę, że sposoby te są o wiele bardziej zróżnicowane.

terminem. Wskazanie konotacji (w sensie semantycznym) tego terminu przy ustalonej denotacji sprowadza się natomiast do wyodrębnienia takiej grupy własności przedmiotów nazywanych danym terminem, które przysługują wszystkim i tylko tym przedmiotom. Definicję wymieniającą takie cechy można uznać za sprawozdawczą definicję konotacyjną tego terminu.

Wskazanie konotacji terminu przy danej denotacji bywa utrudnione. Po pierwsze, zdarza się, że dla przedmiotów nazywanych danym terminem nie da się wyznaczyć zbioru takich własności, które przysługiwałyby wszystkim i tylko tym przedmiotom (czyli denotacja nie jest zbiorem predykatywnym). Rysują się wtedy dwie możliwości: albo uznamy, że badany termin jest wieloznaczny, albo że w odniesieniu do niektórych z rozważanych przedmiotów nie powinno się go stosować. W zależności od tego można albo stwierdzić wieloznaczność terminu i dla każdego sensu podać oddzielną (nieeklektyczną) definicję sprawozdawczą, albo wyznaczyć konotację danego terminu tylko dla tego podzbioru przedmiotów nazywanych tym terminem, dla którego odpowiedni (niesprzeczny) zbiór własności istnieje. Ta druga ewentualność — czyli sformułowanie definicji regulującej — równa się uznaniu niektórych użyć danego terminu za niewłaściwe.

Po drugie, bywa, że sama denotacja nie jest precyzyjnie określona, tj. o niektórych przedmiotach nie da się ustalić, czy należą do jego denotacji. W takim wypadku osoba definiująca zaostrza denotację terminu tak, aby rozstrzygnięcie o tym, czy dany przedmiot należy do denotacji, było zawsze zasadniczo (tj. przy odpowiedniej wiedzy rzeczowej o tym przedmiocie) wykonalne. Odpowiednio powstaje regulująca definicja denotacyjna (wymieniająca elementy zaostrojonej denotacji) lub regulująca definicja konotacyjna (wskazująca własności przysługujące wszystkim i tylko elementom zaostrojonej denotacji).

Rozważmy inną sytuację. Niech punktem wyjścia w procedurze definiowania, oprócz danej *implicite* denotacji, jest pewna zastana i dana *explicite* definicja konotacyjna danego terminu. Naturalnym zabiegiem jest wówczas zestawienie danej definicji ze zwyczajową denotacją i sprawdzenie, czy wymienione w definicji konotacyjnej własności rzeczywiście przysługują wszystkim i tylko desygnatom, a więc czy dobrze wyznaczają tę denotację. Jeśli tak nie jest, to kolejnym krokiem jest skorygowanie zastanej definicji. Powstaje wtedy korygująca względem zastanej definicja konotacyjna.

Niekiedy bywa i tak, że chociaż wskazana w definicji konotacja odpowiada danej denotacji, to ze względu na pewien cel poszukuje się innej wiązki własności konotacyjnych. Tak zdarza się na przykład, gdy chcemy dany termin zdefiniować za pomocą definiensa należącego do języka pewnej określonej dyscypliny naukowej lub gdy termin zdefiniowany w jednej dyscyplinie na-

ukowej chcemy zaadaptować na użytek innej. Definicję, która wskazuje konotację terminu przy danej denotacji i na użytek pewnej dyscypliny naukowej, nazwałam „definicją eksplikacyjną”. Posłużenie się gotową siatką pojęciową pewnej dyscypliny naukowej do skonstruowania definicji także najczęściej wiąże się z regulacją zastanej denotacji.

Warto uświadomić sobie, że gdy na przykład przystępujemy do analizy pojęcia filozoficznego, to багаż materiału empirycznego jest niekiedy ogromny. Należą do niego zarówno wypowiedzi potoczne, jak i wypowiedzi filozofów, a także niezliczone nieraz propozycje mniej lub bardziej udanych definicji. Nic dziwnego, że aby takie przedsięwzięcie definicyjne w ogóle miało szanse powodzenia, ów materiał empiryczny musi być niekiedy drastycznie ograniczany. Analiza filozoficzna jakiegoś pojęcia skupia się wtedy na przykład tylko na wypowiedziach jednego filozofa albo na kilku obiegowych definicjach — albo w końcu na własnych intuicjach językowych filozofa.

Posłużmy się jeszcze raz przykładem definicji „definicji”. Załóżmy, że pewien metodolog chce podać definicję tego wyrażenia. Jego badania empiryczne — polegające na analizie zastanych definicji „definicji” oraz przedmiotów (w szczególności wypowiedzi pisemnych lub ustnych) określanych tym terminem — wskazują, że wyrażenie „definicja” jest na przykład wyrażeniem nieostrym (w szczególności np. aproksymatywem denotacyjnym). W związku z tym ów metodolog musi podjąć dwie decyzje: 1) rozstrzygnąć, czy skonstruuje sprawozdawczą, czy regulującą definicję „definicji”, oraz 2) uświadomić sobie, czy chce wskazać całość, czy jedynie część sensu tego wyrażenia. W zależności od wyznaczonego celu dobrać musi odpowiednią formę syntaktyczną definicji.

Zauważmy, że jeśli definicja aproksymatywu denotacyjnego ma być sprawozdawcza, to nie może być definicją pełną. W takiej sytuacji nadawca nie użyje do zdefiniowania „definicji” schematu identycznościowego ani ekwiwalencyjnego, lecz jednego ze schematów charakterystycznych dla definicji częściowych. Jeśli zaś definicja ma być w zamierzeniu nadawcy pełna, to musi być zarazem modyfikująca, a w szczególności musi regulować zastany nieostrzy sens. W takiej sytuacji, chcąc wskazać całość sensu uregulowanego, nadawca użyje formuły o strukturze identycznościowej lub ekwiwalencyjnej.

Założmy, że definiujący chce zdać sprawę z zastanego sensu wyrażenia „definicja” i decyduje się w związku z tym na zastosowanie jednego ze schematów definicji częściowych. Jeśli w denotacji wyrażenia „definicja” da się wyróżnić klasę typowych (*resp.* modelowych) elementów, definiujący na tej podstawie może sformułować definicję restryktywną — a więc o schemacie inkluzyjnym. Założmy, że typową definicją jest zdanie, które ma stwierdzać, co jest konotacją pewnego wyrażenia. Odpowiednia definicja inkluzyjna wyglądałaby następująco:

- (74) Jeśli zdanie  $X$  jest zdaniem, które ma stwierdzać, co jest konotacją pewnego wyrażenia, to zdanie  $X$  jest definicją<sup>24</sup>.

Jeśli z kolei jest tak, że wszystkie elementy denotacji wyrażenia „definicja” mają współwłasności, ale nie mają swoistości (czyli współwłasności, która przysługuje tylko tym elementom), to nadawca może sformułować definicję amplifikacyjną. Aby to zrobić właściwie, użyje schematu ampleksyjnego, dzięki któremu wskaże warunek niezbędny przynależenia do zbioru definicji. Odpowiednia definicja ampleksyjna przyjęłaby postać:

- (75) Jeśli zdanie  $X$  jest definicją, to zdanie  $X$  jest zdaniem wskazującym pewną funkcję semiotyczną pewnego wyrażenia<sup>25</sup>.

Może się zdarzyć, że zachodzą obie okoliczności: definiujący potrafi wyróżnić zarówno pewne współwłasności wszystkich desygnatów, jak i wskazać swoistość desygnatów typowych (*resp.* modelowych). Wolno mu wtedy sformułować definicję aproksymacyjną, na przykład o postaci:

- (76) Jeśli zdanie  $X$  jest zdaniem, które ma stwierdzać, co jest konotacją pewnego wyrażenia, to zdanie  $X$  jest definicją, a jeśli zdanie  $X$  nie wskazuje żadnej funkcji semiotycznej jakiegoś wyrażenia, to zdanie  $X$  nie jest definicją<sup>26</sup>.

Rozważmy jeszcze sytuację, w której definiujący chce wskazać pełny, uregulowany sens wyrażenia „definicja”. Ażeby jego definicja spełniała dodatkowo wymóg kolokacyjności, musi on ustalić granice sensu w zakresie nieostrości definiowanego wyrażenia (czyli w zbiorze przedmiotów, co do których sens definiowanego wyrażenia nie rozstrzyga sprawy ich przynależności do denotacji). Może to na ogół zrobić na wiele sposobów zawartych — mówiąc swobodnie — między dwiema semantycznymi skrajnościami. Z jednej strony nadawca może nadać terminowi „definicja” sens restrykcyjny, na przykład uznać, że definicjami są wszystkie i tylko zdania, które są zdaniami stwierdzającymi, co jest konotacją pewnego wyrażenia. Z drugiej strony — nadawca może ustalić szerokie granice sensu terminu „definicja”, nadając mu konotację minimalną.

<sup>24</sup> Por. także formuła 37.

<sup>25</sup> Por. także formuła 38.

<sup>26</sup> Por. także formuła 41.

## 13. NIEDEFINIOWALNOŚĆ FAKTYCZNA I POZORNA

Przypomnijmy, że wyrażenia-napisy, które nie są wyposażone w sens, nie są wyrażeniami *sensu stricto*. Jeśli więc uznamy definiowanie za procedurę wskazywania sensu, to terminy niedefiniowalne byłyby to terminy pozbawione sensu, a więc w ogóle nie byłyby one terminami *sensu stricto*. Niedefiniowalność zatem to raczej nie tyle niemożność zdefiniowania terminu w ogóle, ile niemożność zdefiniowania terminu w pewien sposób, a w szczególności niemożność podania definicji pewnego typu: takiej definicji, którą uznajemy za definicję *par excellence*. W związku z tym można teoretycznie wyróżnić wiele różnych pojęć niedefiniowalności, związanych z różnymi typami definicji. Wymienię tu przykładowo kilka takich pojęć.

Najczęściej chyba za definicję *par excellence* uznaje się definicję klasyczną. Niedefiniowalność danego terminu za pomocą *genus proximum* i *differentia specifica* utożsamia się wówczas z niedefiniowalnością jako taką. Skądinąd wiele terminów niedefiniowalnych w sposób klasyczny ma całkiem dobre definicje nieklasyczne.

Weźmy inny przykład. Jeśli uznamy, że właściwym (w każdym razie — właściwym ze względu na cele tworzenia definicji) sensem wyrażenia jest konotacja, to za niedefiniowalne trzeba uznać terminy niedefiniowalne za pomocą definicji konotacyjnej. Jeśli sformułujemy jeszcze ostrzejszy warunek, że konotacja powinna być dodatkowo pełna, to musimy uznać, że termin jest niedefiniowalny, gdy nie można skonstruować dla niego pełnej i adekwatnej definicji konotacyjnej.

Innym stosowanym niekiedy pojęciem niedefiniowalności jest niedefiniowalność analityczna. Rozumiałabym przez nią własność terminów, których sens (konotacja lub denotacja) nie dają się zanalizować, tj. w danej siatce pojęciowej nie da się wskazać ich bardziej elementarnych składników. Dla takich terminów nie można podać definicji analitycznej, chociaż da się je zdefiniować za pomocą pewnych definicji identyfikacyjnych — zwłaszcza o składniku ostensywnym — a także za pomocą definicji aksjomatycznych.

\* \* \*

Wyraźną tendencją w literaturze filozoficznej jest nadużywanie zwrotów typu „to pojęcie nie da się zdefiniować”, „ten termin wymyka się definicji”, „nie zaryzykuję sformułowania definicji” itp. Niekiedy stoi za takimi deklaracjami pewien program: wiadomo, że są takie style filozoficzne, które z zasady stronią od precyzowania sensu używanych w ich obrębie terminów. Bywa jednak i tak, że niedefiniowalnością zasłaniają się przedstawiciele szeroko

rozumianego nurtu analitycznego, dla którego definicje winny być, jak się zdaje, sercem filozofii. Wierzę, że znajomość teorii definicji i umiejętność jej zastosowania w różnych sytuacjach, z jakimi mamy do czynienia w badaniach filozoficznych, może w istotny sposób przyczynić się do poprawienia komunikatywności i podniesienia kultury logicznej tekstów filozoficznych.

#### BIBLIOGRAFIA

- Baggini J., Fosl P. S. (2010), *Przybornik filozofa*, tłum. D. Chabrajaska, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Brożek A. (2005), *O istotnym i nieistotnym występowaniu jakiegoś wyrażenia w innym wyrażeniu*, „Filozofia Nauki” 13(2) [50], 5-25.
- Brożek A. (2006), *Principia musica. Logiczna analiza terminologii muzycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Brożek A. (2007), *Zys, kwadrat i Tryglaw – czyli o Jacka Jadackiego koncepcji funkcji semantycznych nazw*, „Filozofia Nauki” 15(1) [57], 47-63.
- Brożek A., Jadacki J. (2016), *Scrutiny of Ajdukiewicz's Concepts of Definition*, „Studies in East European Thought” 68(1), 11-20.
- Gumański L. (1990), *Wprowadzenie w logikę współczesną*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Gupta A. (2015), *Definitions* [w:] *The Stanford Encyclopedia of Philosophy* (Summer Edition), E. N. Zalta (ed.), <https://goo.gl/aTgEx5>
- Jadacki J. (2003), *Spór o granice języka*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Semper.
- Koj L. (2002), *Pierwsze kroki systematycznej analizy filozoficznej* [w:] *Odwaga filozofowania*, J. Brzeziński i in. (red.), Poznań: Wydawnictwo Fundacji *Humaniora*, 531-548.
- Marciszewski W. (red.) (1988), *Mała encyklopedia logiki*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Pawłowski T. (1978), *Tworzenie pojęć i definiowanie w naukach humanistycznych*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe
- Podsiad A. (2002), *Słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- Schwartz N. (2010), *Definitions, Dictionaries, and Meanings*, <https://goo.gl/kCrDC3>.